

PÓLMARATON? WYBIERAM POZNAŃ!

Lokalny patriotyzm, naturalny wybór – mówią o bieganiu w Poznaniu ci, którzy pokonali wszystkie dotychczasowe edycje półmaratonu w naszym mieście.

I oczywiście szykują się właśnie do dziesiątej, jubileuszowej.

ALEKSANDRA PRZYBYLSKA

10. PKO Poznań Półmaraton naprawdę już niedługo – bieg odbędzie się w przyszłą niedzielę, 26 marca. Wystartuje o godz. 9. Zawodnicy niezmienne mają do pokonania połowę dystansu maratonu, a więc 21,097 km. I muszą to zrobić w maksymalnie trzy godziny od startu. Impreza zaczyna się i kończy na terenie Międzynarodowych Łągowo Poznańskich.

Ale nie zawsze tak było. Kiedyś start i meta poznańskiego półmaratonu znajdowały się przy jeziorze Malta. Tyle że bieganie w ostatnich latach stawało się coraz modniejsze, a chcących pokonać półmaraton było coraz więcej. Efekt? Malta zaczęła się zatykać. Poważnie, nie w przenośni. Chwilami biegaczy finiszowało tyłu, że nie sposób było dotrzeć do mety. I wtedy pojawił się pomysł, by wiosenne święto biegania przenieść na teren MTP, które świetnie sprawdzają się jesienią, podczas poznańskiego maratonu.

Półmaraton kilka razy zmieniał też trasę, podobnie będzie w tym roku – biegacze po raz pierwszy pokonają wyremontowane po latach rondo Kaponiera. Co ciekawe, są tacy, którzy znają te półmaratońskie historie od samego początku. Bo biegali w półmaratonie w Poznaniu każdej wiosny, od 2008 r. począwszy.

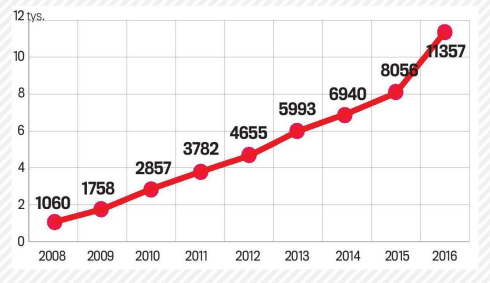
W Bawarii jest pięknie, ale...

Hanna Brodziak z wielkopolskich Pułduszek od lat nie mieszka już w Polsce. Pracuje za granicą. Od trzech lat opiekuje się starszymi osobami w niemieckiej Bawarii. – Mam własnie 20 st. C i piękna wiosnę – opowiada. – Wspaniale tu mam tereny do biegania, piękną przyrodę do kontemplan-



Meta ubiegłorocznego 9. PKO Poznań Półmaratonu. Po biegu w strugach deszczu zawodnicy wreszcie mogli odpocząć i cieszyć się sukcesem

Liczba uczestników półmaratonu w Poznaniu



wania podczas treningów, teraz kwitną krokusy...

A jednak Brodziak niezmienne od 2008 r. przyjeżdża wiosną do Poznania, by w naszym mieście pokonać półmaraton. – Dla mnie to lokalny patriotyzm. Lubie biegać w Poznaniu, zawsze spotykam się wtedy ze znajomymi. Gdyby nie ten półmaraton, pewnie bym nie przyjeżdżała, nie byłoby też czasu na te spotkania, bo w Pułduszkach zawsze jestem bardziej dla rodziny.

Tymczasem przy okazji półmaratonu Brodziak ma w Poznaniu prawdziwe święto. Najpierw jadą ze znajomymi na półmaraton, potem wspólnie biegają, wreszcie wszyscy razem idą na uroczysty obiad. To wszystko znów czeka ją w przyszłą niedzielę, bo Hanna nie ma zamiaru odpuścić jubileuszowej, dziesiątej edycji półmaratonu.

Już nie mogę się doczekać – wzdycha. – Od 22 marca mam urlop.

W dresie z kreszu i zwykłych trampkach

Pierwszego półmaratonu dokładnie nie pamiętam, ale start był na pewno na Malcie. Chyba ok. tysiąca osób wtedy biegło – mówi Arkadiusz Stasica, były wiceprezydent Poznania. Jest jednym z poważniejszych rekordzistów: na swoim koncie ma nie tylko wszystkie półmaratony w Poznaniu, ale też maraton (a tycho był już 17).

Przygodę z bieganiem zaczął banalnie, jak miliony ludzi na świecie – chciał poprawić kondycję i zrzucić kilka zbędnych kilogramów. Dziś – po 27 latach biegania – nikt by nie powiedział, że Stasica ma jakieś zbędne kilogramy. Śmieje się, gdy mówi, że jego biega-

nie ma tyle lat, co wolna Polska. – Wtedy w ogóle nie było obuwia i odzieży sportowej. Biegano się w dresach z kreszu i zwykłych trampkach – wspomina. – Mieszkalem w tym czasie na os. Sobieskiego i gdy tak samotnie biegałem, czułem się jak jakiś błędny rycerz.

Ze wszystkich poznańskich półmaratonów były wiceprezydent najlepiej pamięta ten ostatni. Chyba przez to, że tak strasznie padał deszcz. Mówi, że bieganie na co dzień odrywa go od problemów, stresów, pracy, pomaga się mierzyć z wyzwaniami. – A startowanie w Poznaniu, w rodzinnym mieście, to naturalny wybór dla biegacza – podkreśla Stasica.

26 marca znów stanie na starcie, choć – jak mówi – z wiekiem odzywa się pewne dolegliwości, których wcześniej nie było. – Ale radzę sobie z tym. Przerzucam się na biegi bar-

dziej zgodne z naturą, np. Bieg Rzeźnika – zdradza. Dla niewtajemniczonych: Bieg Rzeźnika to – delikatnie mówiąc – dość wyczerpująca impreza w Bieszczadach.

Mimo pociągu do natury, Stasica obiecał sobie jednak, że w Poznaniu nadal będzie startować. Półmaraton i maraton, które odbywają się w naszym mieście, ocenia jako najlepiej zorganizowane w Polsce. A porównanie ma spore, bo przez tych 27 lat naprawdę się po kraju nabiegał.

Zrobiłem życiówkę, choć nie miałem sił

Gdy Stasica zaczynał przygodę z bieganiem, na świat przyszedł Adaś Niemcy. I naprawdę trudno uwierzyć, że ten 27-latek ma na koncie wszystkie półmaratony w Poznaniu. A jednak...

– Zawsze biegałem, już w podstawówce – mówi Adam. – Trochę mnie ciągnęła piłka nożna, trochę sporty siłowe, ale ostatecznie została miłość do biegania. I to taka, że już sześć tygodni po 18. urodzinach pobiegłem pierwszy maraton w Poznaniu. No a potem, wiosną był pierwszy półmaraton, więc wystartowałem. I tak startuję już co roku.

Niemcy pracuje w firmie doradztwa finansowego. Jak tylko wróci z pracy, przebiera się i rusza na trening. Dzień bez biegania to dla niego dzień stracony. Z dotychczasowych półmaratonów w Poznaniu najlepiej pamięta ten ubiegłoroczny. – Zrobiłem życiówkę, choć nie miałem już sił. Biegliśmy razem z kolegą. On mnie cały czas ciągnął, motywował. No i udało się.

Aktualna życiówka Adama to godzina i 17 minut.

Parę lat temu był podczas półmaratonu peaceakerem – facetem, na którego barkach, a jeszcze bardziej w nogach i w głowie spoczywa naprawdę poważne zadanie. Peaceaker to ten ktoś, kto biegnie z balonikiem i wypisanym na nim czasem. Chodzi o to, by na taki właśnie czas doholować do mety wszystkich zainteresowanych biegaczy. Adam ciągnął grupę na 1,5 godziny. – Ciężkie zadanie – wspomina dzisiaj. – Nie możesz biec ani za szybko, ani za wolno. Nie ma mowy o podziwianiu uroków miasta, człowiek czuje się odpowiedzialny za rezultaty innych ludzi. Ale na końcu jest super, gdy po przebiegnięciu mety sporo osób ci dziękuje.

Jak będzie w niedzielę za tydzień? Adam zdradza, że forma raczej słaba. Ze startu jednak rezygnować nie zamierza. – Przecież to 10. półmaraton! Zresztą w Poznaniu, choćby na czworakach, zawsze będę biegał.

Z danych POSIR, organizatora 10. PKO Poznań Półmaratonu, wynika, że osób, które pokonały wszystkie dotychczasowe edycje tego biegu, jest ok. stu. ☺